

Pelikán, Jarmil

**Monografia Józefa Tretiaka szczytem "krytyki uprzedzeń" wobec Słowackiego. Reakcja krytyki demokratycznej**

In: Pelikán, Jarmil. *Recepcja twórczości Juliusza Słowackiego w literaturze i społeczeństwie polskim w latach 1849-1867*. wyd. 1. Praha: Státní pedagogické nakladatelství, 1963, pp. 139-146

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/126672>

Access Date: 19. 02. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

MONOGRAFIA JÓZEFA TRETIAKA SZCZYTEM  
 „KRYTYKI UPREDZEN“ WOBEC SŁOWACKIEGO.  
 REAKCJA KRYTYKI DEMOKRATYCZNEJ

W wielu wypowiedziach z interesującego nas okresu przeciwstawiano Słowackiemu Krasińskiemu. Mieliśmy możliwość przekonać się, że propagowanie twórczości któregoś z nich lub odwoływanie się do niej miało na ogół aspekt polityczny. Współcześni zdawali sobie świetnie sprawę z ideologicznego sensu tej poezji. Później jednak starano się zatrzeć ów sens i — jak powiada Biegeleisen — „okrzyczano Słowackiego za fałszywego proroka, kiedy Krasińskiemu nawet przeciwnicy jego dążności przyznawali nazwę prawdziwego wieszczą przyszłości“.<sup>1</sup>

Dziś różnica między oboma poetami jest zupełnie wyrazista tak pod względem społecznej jak i poetyckiej wartości ich dzieł. Dostrzegano ją zresztą już wcześniej. F. Ho es i c k pisał w wydanej w 1921 roku książce: Słowacki „o Krasińskim i Zaleskim, których sława dosięgała wtedy zenitu, tak iż zaćmiewała samego nawet autora *Pana Tadeusza*, wyrażał się z krytycyzmem, pod którym dzisiejszy vox populi niezawodnie podpisałby się bez zastrzeżeń. „Oni — mówił do Felińskiego o Zaleskim i Krasińskim — przysypują nas [t. j. Mickiewicza i Słowackiego] popiołem; ale przyjdzie czas, że wiatr zmiecie ten popiół, a c z y s t e z ł o t o zostanie.“ Upłynęło właśnie lat siedemdziesiąt od wypowiedzenia przez Juliusza tej opinii, i słowa jego sprawdziły się w całej pełni: wiatr zmiotł popiół (co w szczególności odnosi się do Zaleskiego), a tymi postaciami dwóch poetów narodowych, które się wyłoniły spod niego są przede wszystkim Mickiewicz i Słowacki“.<sup>2</sup> Podobnie M. K r i d l stwierdza w przedmowie do dzieł Krasińskiego: „Jest on z trzech naszych wielkich poetów romantycznych najbardziej zapomniany, najmniej czytany“.<sup>3</sup>

Taki stosunek do obu poetów kształtował się stopniowo; był wynikiem ogromnych zmian w świadomości narodowej, udostępnienia dzieł Słowackiego i namiętnych walk o uznanie dla jego twórczości. W warunkach kiedy Słowacki był niechętnie widziany i potępiany przez zaborców<sup>4</sup> i obrońców „karmazynowego świata“,<sup>5</sup> a Krasiński przeciwnie popierany był przez warstwy rządzące, rzeczywiście długo trzeba było czekać, nim owo „złoto“ poezji Słowackiego zaświeci pełnym blaskiem. Sam jednak

rozwój wypadków dziejowych stopniowo usuwał na margines wiele zarzutów stawianych przez konserwę Słowackiemu, ukazując ich nieważkość i przyznając słuszność „rewolucjonistom z ducha“.

Szczytowym punktem uprzedzeń krytyki wobec Słowackiego stała się monografia Józefa Tretiaka. Na początku XX wieku już nie tylko anachronizmem, ale wyraźnie złą wolą było twierdzenie, że mylą się „liczni wielbiciel Słowackiego, stawiający go jako patriotę na równi z Mickiewiczem i Krasińskim“ albo, że „poezja Słowackiego płynęła tylko z głowy, z bogatej i ruchliwej wyobraźni, regulowanej jedną tylko głęboko odczuta ideą — wykwittem chorobliwego indywidualizmu — ideą samoubóstwienia“.<sup>6</sup> Te upraszczające i głęboko krzywdzące sądy wywołały ostre repliki i burzliwą dyskusję.<sup>7</sup> Wówczas już bowiem przeinaczenie oczywistych faktów nie było tak łatwe jak w czasach, gdy Tarnowski tłumaczył stosunek Słowackiego i Krasińskiego do 1846 r. Fala protestów podniosła się tak wysoko, że nawet Towarzystwo im. Mickiewicza uchwaliło wnioski przeciwko przyznaniu Tretiakowi nagrody.<sup>8</sup> Protest przeciwko wyróżnieniu przez Akademię krakowską niesprawiedliwej, fałszywie oceniającej Słowackiego książki Tretiaka wypowiedała również i prowincja. Wiemy np., że do wniosku Towarzystwa im. Mickiewicza przyłączył się zarząd Towarzystwa Młodzieży „Znicz“ w Sanoku.<sup>9</sup> Spośród wielu głosów przeciwnych zdaniu Tretiaka zanotujmy przykładowo K. Jareckiego. „...Sądy jego zbyt noszą cechę subiektywnego uprzedzenia, aby być uznane za obiektywną prawdę. W istocie prócz sądów i opinii, dzieło nowego materiału faktycznego przynosi niewiele, natomiast w ocenie znanych skądinąd faktów uderza nas stronnictwo autora. [...] Z życia Słowackiego wybiera profesor Tretiak tylko te fakty, które zdają się popierać jego z góry powzięte przekonanie.“<sup>10</sup>

Manfred Kridl w ten sposób ujmuje kierunek krytyki niechętej Słowackiemu: „...wraz z zastyganiem kultu dla trójcy wieszczów w formy oficjalne i bezduszne rosło głębokie nieporozumienie Słowackiego. Znano go i uznawano w dziełach jak najmniej istotnych, w których najmniej był „cały“ — ułamki jego ducha, poszczególne cechy talentu, podnoszono do wyżyn władzy naczelnej: bujność wyobraźni i igranie formą, poetyczne na świat wejrzenie [...] kodyfikatorem i utalentowanym teoretykiem tego nieporozumienia Słowackiego stał się po latach profesor Tretiak [...] Tretiak nie tylko skodyfikował niezrozumienie Słowackiego, ale dał teoretyczną podstawę niechęci, jaka zaczęła się ku niemu budzić w pewnych sferach. Wypowiedział sąd z wyraźnego i jasno określonego stanowiska etycznego. I właśnie przez jakość tego stanowiska etycznego jest dzieło Tretiaka szkodliwym, nawet — demoralizującym. Nie naciąganie faktów, nie złośliwa tendencyjność, nie dowolne i swawolne układa-

Adolf Patern

# JAHRBÜCHER

für

slawische

Literatur, Kunst und Wissenschaft.

Redacteur:

Dr. J. P. JORDAN.

Zweiter Jahrgang.

1844.

Achtes und neuntes (letztes) Heft.

LEIPZIG,  
Expedition der slawischen Jahrbücher.  
1844.

Jahrbücher für slawische Literatur, Kunst und  
Wissenschaft z r. 1844. Karta tytułowa

271

VII.

Schöne Wissenschaften und Künste.

1. Historische Entwicklung des polnischen Drama.

(Fortsetzung von S. 235.)

Slowacki und der Verfasser des „Irydion“ und der „Nieboska Komedja“ gingen auf dieser Bahn weiter. Nach dem Ermatten der geistigen Bewegung in Galizien und Krakau entfaltete sich das literarische Leben der Emigration. Dort hatten schon Mickiewicz und Slowacki die mächtige Donnerstimme ihrer Poesie erhoben, und der Fülle der selbstthümlichen Begriffe, aus dem Chaos sich erhebend und immer klarer ausgearbeitet, trug endlich den Sieg davon. Mickiewicz, bis dahin der dramatischen Poesie ganz abgeneigt, trug die Inszenirung der politischen Ereignisse in eine phantastisch-dialogisirende Form; diese so gestalteten neuen Theile der Dziady ahmten nun Viele nach, z. B. Slowacki im Kordjan, zum Theil auch der Verfasser der Dziwot Obratow, welches eine dialogisire Darstellung der Unternehmung der Emigranten, in demselben Geiste begonnen, ist, ohnweit frei von allem Phantastischen. Die eigenthümliche Lyrik des mächtigen Genus Mickiewicz's tritt in den in Frankreich erschienenen Theilen der Dziady indess in einer andern Gestalt auf, als im Gustav. Dort finden wir eine innere, reine Gefühlswelt der individuellen Liebe mit allen ihren Trauerformen, ihrer Güth und Begeisterung; hier ein Bild mehr oder weniger in der Farbe der Phantasie, das Bild eines Ereignisses oder einer politischen Idee; allein Handlung sehen wir auch hier nicht. In der Zeichnung der Charaktere zeigt sich der tiefe Zug von der Hand des Meisters, aber dieser Zug ist kein dramatischer; so, wenn der Dichter den Ball beim Senator darstellt, zeichnet er durch eine einzige Zeile, die er in die verschiedenen Gruppen hinwirft, eine vollständige Charakteristik derselben. Endlich ist das politische Ereigniss, die politische Idee nicht der gegenwärtigen Zeit mehr angehörend. Wir verlangen, das Drama solle ausschliesslich politisch sein, aber nicht wie die Dziady, wie Kordjan und Dziwot Obratow; denn die Idee in diesen Dramen ist nicht in dem Kampfe der Prinzipien selbst aufgefasst, sondern stellt nur politische Fakta, vergangene Ereignisse dar. Wenn Slowacki im Kordjan die Verschworenen auftreten lässt, und der Kampf der Meinungen, wenn auch in blassen Schatten entfällt, so behält sich das Gedicht augenblicklich und ähneln Dem, wie ein jedes Drama poetisch beschaffen sein sollte. Slowacki hat auf jedem Felde der Literatur sein mächtiges Talent erfaßt; darum ist das rein politische, das Marktwäzische Drama nur ein Moment seiner Poesie. Wir sehen in ihr Balladen, Sonnetts, Gebete, ukrainische Danks, den phantastischen Helli, den Bantyszak und die vorchristlichen Zeiten, und Balajyna die Tochter der Mythen, den politischen Kordjan, den Benjowski und den historischen Mazepa. Slowacki's allseitiges Talent ist der Abglanz aller grossen Dichter und aller Richtungen der polnischen Poesie. Die ersten Bände seiner Gedichte vom Jahre 1833 sind eine reine Nachahmung Mickiewicz's, und der Bantyszak ist in dem Geiste der Nieboska Komedja aufgefasst. Am klarsten und charakteristischsten zeigt sich die dramatische Thätigkeit Slowacki's, die man im Allgemeinen nicht anders bezeichnen kann, als eine selbstständige und talentvolle Vereinigung aller Richtungen und Talente unserer Literatur, im Mazepa. Hier liegt in dem ganzen Slowacki die ganze Welt der Bestrebungen unserer Literatur. Das Gepräge der Vergangenheit und der Kampf der sich durcharbeitenden politisch-socialen Doctrinen ist die wahre Grundlage dieses Dramas. Das Spiel aller Leidenschaften und Charaktere bei einer geschriebnen, klaren, erklärten Form, die Vergangenheit und Zukunft,

Jahrbücher für slawische Literatur, Kunst und  
Wissenschaft z r. 1844, z. 8/9 z artykulem  
E. Dembowskiego



nie cytata, nie ten lub ów mylny szczegół czyni je takim, — ale oparcie się o ogólnie rozpowszechnione, usankcjonowane a głęboko fałszywe poglądy etyczne i ocenianie z tego punktu twórczości Słowackiego i jego stosunku do Mickiewicza. Ażeby zwalczyć Tretiaka, trzeba uderzyć w tę podstawę i obalić ją.“<sup>11</sup>

Nawet Zygmunt Wasilewski broniący Tretiaka przed zarzutami stronniczości musiał przyznać: „Niewątpliwie prof. Tretiak miał z góry niekorzystne o Słowackim wyobrażenie; zbyt widoczną robią mu przyjemność dowody w tym kierunku. [...] Prof. Tretiak obszedł się ze Słowackim bezwzględnie, miejscami bezlitośnie, nieraz złośliwie...“<sup>12</sup>

Pozycja, jaką zajął Tretiak w swej monografii staje się zrozumiała, gdy sięgniemy do jego prac o Mickiewiczu i Puszkynie. Otóż Mickiewicza usiłuje on przedstawić jako poetę religijnego i to nadaje mu w oczach Tretiaka rangę prawdziwego wieszca. Ci zaś, którzy, jak Puszkini i Słowacki, potrafili się wyzwolić spod supremacji panującej wówczas ideologii i przejrzeni rolę zalecanej im „moralności“, przedstawieni zostali jak najbardziej ujemnie. Prostą już konsekwencją takiego stanowiska było naciąganie faktów do z góry założonych sądów, operowanie twierdzeniami nie mającymi pokrycia w rzeczywistości. I tak np. Tretiak pisze, iż „poza granicami polskiego żywiołu poezja Słowackiego pozostała bez znaczenia i wpływu. [...] Słowacki nie pozyskał sobie uznania za granicą, ani za życia, w tych czasach, kiedy imię Mickiewicza było tak sławne na Zachodzie i na Wschodzie Europy, ani potem aż do ostatnich czasów, pomimo iż impresjonizm i symbolizm, krzewiące się w najnowszej literaturze europejskiej, zdolne były i są jak najlepiej usposabiać cudzoziemców do dobrego przyjęcia poezji Słowackiego.“<sup>13</sup> O niesłuszności tego poglądu przekonują nas fakty. Już *Wielki dykcjonariusz Larousse'a* z r. 1875 podaje o Słowackim za granicą sporo wiadomości.<sup>14</sup> Dziesięć lat przed ukazaniem się monografii Tretiaka H. Biegeleisen przyłączył do wydawanych dzieł Słowackiego obfite w pozycje zestawienie przekładów ze Słowackiego na język czeski, bułgarski, serbski, rosyjski, ukraiński, niemiecki i francuski.<sup>15</sup> „Tygodnik Lwowski“ z 1850 r. kilka razy mówi o tłumaczeniach Słowackiego na inne języki.<sup>16</sup> W korespondencji Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi czytamy o Niemcu L. Kurtmannie, który przetłumaczył poemat *W Szwajcarii*.<sup>17</sup> W „Przeglądzie Humanistycznym“ z 1958 r. dowiadujemy się o recenzji z *Poezji Słowackiego* z r. 1835 zamieszczonej w „Literarische Blätter für Unterhaltung.“<sup>18</sup> Poznały Słowackiego również — i to bardzo wcześnie, choć częściowo — i Węgry.<sup>19</sup> Z historii recepcji twórczości Słowackiego w Czechach zanotujmy kilka faktów. Największy czeski poeta romantyczny, przedwcześnie w 1836 roku zmarły H. Mácha z zapałem rozczytywał się w poezji Słowackiego.



Liczne ślady tych lektur możemy znaleźć w jego własnej twórczości. Máchá genialnie wyczuł wielkość polskiego poety już na podstawie jego wczesnych dzieł.

Do szeregu najwybitniejszych twórców polskich zaliczył Słowackiego K. W. Zap w swoim *Przeglądzie współczesnej literatury polskiej do r. 1842* zamieszczonym w „Czasopiśmie Muzeum Czeskiego“ z r. 1844. (W tym samym roku przedrukowały artykuł ten czasopisma „Ausland“ i „Jahrbücher für slawische Literatur, Kunst und Wissenschaft“. To ostatnie obok pracy Zapa zamieszcza przedruk studium E. Dembowskiego z „Roku 1843...“ pt. *Historische Entwicklung des polnischen Drama*, w którym mówi się wiele o twórczości Słowackiego.)

Na początku lat sześćdziesiątych J. V. Frič pisał swe obszernie *Listy o Słowackim*, w których wysoko podnosił społeczny aspekt dzieł twórcy *Kordiana* i aktualność jego poezji.

Wszystkie te fakty mówiące o znajomości Słowackiego za granicą (których ogromną większość zawiera bibliografia W. Hahna w *Dzielałch Wszystkich* oraz jego liczne prace o Słowackim) są zaprzeczeniem tezy Tretiaka; świadczą, że gdyby chciał, mógłby znaleźć wiele dowodów na niesłuszność swej opinii. Mogłyby mu ich dostarczyć również czasopisma polskie informujące o sukcesach poezji Słowackiego w Czechach, np. „Kłoso“ lub „Przegląd Polski“.<sup>20</sup>

Mimo iż w pewnym okresie, głównie pod wpływem autorytetu Tarnowskiego, ton niechęci w stosunku do Słowackiego zaczął górować – przede wszystkim w krytyce galicyjskiej – to przecież był to triumf krótkotrwały. Wielbiciel Juliusza reprezentujący ideologię demokratyczną nie zamilkli, przeciwnie uparcie podkreślali postępowy charakter i aktualność jego poezji. Wśród poetów trzeba tu na pierwszym miejscu wymienić Ujejskiego, Asnyka i Konopnicką, w dziedzinie krytyki słusznie interpretują stanowisko autora *Beniowskiego* Adam Bełcikowski i Jan Kasprowicz.

A. Bełcikowski pisząc w 1872 roku o głównych prądach w poezji polskiej XIX wieku wyraźnie przeciwstawia się tendencjom występującym w publicystyce Szujskiego i Tarnowskiego, którzy usiłowali powstrzymać lub przynajmniej ograniczyć rozszerzanie się wpływu poety na naród. „Słowackiego stworzyła rewolucja, wtenczas pojawiają się pierwsze jego plody. Ten charakter chwili czynu pozostał mu na zawsze – powiada Bełcikowski – był on tym poetą, który miał odwagę odsłaniać bolące rany i ujemne strony narodu. [...] Słowacki stał na stanowisku demokratycznym.“<sup>21</sup> W popularnym wówczas przeciwstawieniu Słowacki-Krasiński broni Słowackiego. Omawiając z okazji ich twórczości sprawę rzezi galicyjskiej w ten sposób argumentuje: „... bo rzeź była właśnie

wybuchem nienawiści, nie objawem miłości, której przyjście on w niedalekiej przyszłości zapowiadał (w *Przedświcie*). Ale choćby nawet to wydarzenie przemawiało za Krasińskim, czyliż z tego wypadu, że takie teorie jak jego zdolne są podobnym wydarzeniom zapobiec? Cały przebieg dziejów przekonywa nas, że na świecie nic się nie dzieje bez walki, bez cierpień. I nie może być inaczej. Nikt lepiej jak autor *Irydiona* i *Nieboskiej* nie wiedział, że na świecie są potężni i słabi, panowie i niewolnicy, tacy co mają nazbyt i tacy co nie mają nic. Jedni chcą zatrzymać to, co posiadają, — drudzy chcą osiąść to, czego im brakuje. Naturalną jest więc walka, bo żadna strona nie robi ustępstwa.“<sup>22</sup>

Jeszcze wyraźniej podkreśla demokrację jako najważniejszą myśl całego dorobku twórcy *Beniowskiego* i jego mocne oddziaływanie na późniejsze pokolenia Jan K a s p r o w i c z, podsumowując w pewnym sensie cały dotychczasowy rozwój kultu Słowackiego. (Dłuższa jego wypowiedź na ten temat nosi silne piętno wyobrażeń i pojęć okresu, w którym powstała — modernizmu, zaznacza się w niej wpływ filozofii i terminologii nitzscheańskiej z „kultem silnych jednostek“, „pogardą dla tłumu“ itp. Cytowany urywek jednak dotknięty jest nim minimalnie). „Przed grobem niczego nie żądał, za to za grobem o wszystko się upomniał — i bez najmniejszych już dzisiaj zastrzeżeń postawiony został obok takiego, jak Mickiewicz, geniusza. Niewielkie miał powodzenie za życia, sam był nakładcą swych poezji, na których, zwłaszcza w pierwszych latach jego działalności, poznawało się drobne tylko grono umysłów wybranych. Za ledwie jednak zmęczone zamknął oczy, niesprawiedliwa krytyka, w ślad za Mickiewiczem nazywająca pieśni jego świątynią bez Boga, umilkła, a miejsce jej zajął niemal powszechny tryumfalny głos uwielbienia. Zgodzono się na zdanie autora *Irydiona*, ogłoszone kilka lat przed śmiercią Juliusza, że nikt „tak fantastycznie nie pisał, że wygląda na króla, kiedy zaczyna rozkazywać mowie polskiej, że w czarnoksiężstwie stylu stanął on tak wysoko, że nikt wyższym od niego, a równym rzadko kto!“ Zgodzono się, że „z przedwczesną śmiercią Słowackiego społeczeństwo niepowetowaną poniosło stratę“, że „w krainę cichą odszedł jeden z największych geniuszy Polski i Europy, artysta, który z szorstkiej mowy naszej utworzył dziwnie metaliczne, szklane, muzykalne narzędzie.“

Niebawem kult pieśniarza *Balladyny* dosięgnął zenitu; nie wahano się dowodzić, że jest on „co do twórczości płodniejszy, co do wyobraźni bogatszy, świetniejszy polotniejszy i co do rodzaju tworów swych wielostronniejszy od Mickiewicza“, nie wahano się twierdzić, że nie Mickiewicz, lecz dopiero Słowacki „odrodził poezję i samego ducha narodu“, że „on im otworzył nowe, nie przeczuwane dotychczas horyzonty.“

Demokratyzujące się i rewolucjonizujące społeczeństwo, a zwłaszcza

zaś młode jego pokolenie, podnosiło strofy z *Grobu Agamemnona* do znaczenia hasła, nakazującego zrywać z niewolniczą, do wolnych polotów niezdolną przeszłością. W szalonych, zgryźliwych, piekących apostrofach do „autora trzech psalmów“ widziano program działania politycznego, w płomiennych tyradach i przysięgach spiskującego Kordiana wskazówkę, jakiej względem wrogów należy trzymać się polityki.

Zapał ten z czasem nieco się oziębził, nikt jednak nie zdoła ściągnąć wartości Słowackiego poniżej istotnego jej poziomu, a streszczającego się w tym, że „Mickiewicz, on i Krasiński wzajemnie się uzupełniają, stanowią dopiero razem wzięci skończony wyraz naszej wielkiej poezji“, naszej nieśmiertelnej duszy narodowej...“<sup>23</sup>